Rok IV. Środa 8 Maja 1918 r. Nr. 103.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Dnia 5 b. m. odbył się pogrzeb

ś. † p.

ANTONIEGO FUHRMANA

byłego współpracownika „Iskry" i „Gazety Polskiej".

Zwłoki spoczęły na cmentarzu w Sosnowcu.

Cześć Jego pamięci!

Redakcya „GAZETY POLSKIEJ".

Adres Polaków z Rosyi do rządu polskiego.

Dnia 10 kwietnia zaszedł w Petersburgu fakt, znamienny, mogący mieć doniosłe dla przyszłości znaczenie: odbyło się tam wielkie zebranie wszystkich stronnictw polskich, które powstały wśród emigracyi wschodniej i skupiają teraz w „Radzie Porozumienia Stronnictw Państwowości Polskiej". Są to stronnictwa: Demokratyczno-Niepodległościowe, Narodowo-Zachowawcze, Chrześcijańsko Demokratyczne, Radykałów Polskich, Polskie Towarzystwo Patryotyczne, (grupujące w sobie żywioły lewicowe, do polskich socyalistów włącznie), wreszcie Związek Radykalno-Demokratyczny na Litwie i Białej Rusi. Oprócz przedstawicieli wymienionych stronnictw politycznych, wzięli udział w zebraniu także przedstawiciele duchowieństwa: ks. metropolita Ropp i biskup Cieplak; nieobecnemi były: narodowa demokracya i grupa realistów.

Celem zebrania było określenie stanowiska, jakie pozostająca jeszcze w Rosyi część polskiego społeczeństwa ma zająć w stosunku do rządu polskiego, powstałego w kraju i do zapoczątkowanej tam obecnie pracy państwowo-twórczej.

Przemówienia reprezentantów, tak prawicowych, jak i lewicowych odłamów społeczeństwa, odznaczały się wszystkie zgodnością przewodniej myśli i zdążały do jednego celu. Zaznaczając, że „oderwana od kraju emigracya rządzić krajem nie może", zebrani oddali się pod rozkazy zwierzchniej władzy i rządu polskiego, stworzonych w kraju. Jednocześnie, uważając, że osiągnięte już teraz placówki pracy państwowotwórczej (szkoła polska i sąd, Rada Stanu, Rada Regencyjna, rząd) są to wszystko „wielkie zdobycze", ale „zdobyć niepodległość narodu", „wrócić Polsce ojczyznę", może tylko „władza oparta o skupiony naokoło niej naród" — zebrani nie tylko uznali dla siebie za nakaz, ale jeszcze zwrócili się do społeczeństwa polskiego z apelem: „Mimo wszystkie wątpliwości, mimo wszelkie zastrzeżenia w dziedzinie wewnętrznej i zewnętrznej polityki, nie poświęcając ideałów, ani politycznych, ani społecznych, trzeba skupić się koło polskiego rządu".

Zasługują jeszcze na uwagę oświadczenia: Związku Radykalno-Demokratycznego na Litwie i Białej Rusi, że „niepodległa państwowość litewska winna stanowić nasz postulat, by wznowiła unię braterską z Polską, oraz Towarzystwa Patryotycznego: „dziś będziemy stać mocno przy państwowości polskiej, składając hołd Radzie Regencyjnej, chociażbyśmy nie wszystko w jej akcyi podzielali".

Powzięte przez zebranie rezolucye zostały sformułowane w osobnej deklaracyi: „Do Wysokiego Rządu Państwa Polskiego"; deklaracyę przywiózł i złożył teraz w Warszawie p. Lednicki, mąż zaufania Rady Regencyjnej w Rosyi. I tu zaczyna się tragizm, towarzyszący od wieków polskim poczynaniom politycznym.

Ci emigranci, stęsknieni za krajem, idealizujący panujące w nim stosunki, spotykają się tu z rzeczywistością, która daleka jest od ideału i doznają bolesnego zawodu. Tam odczuwali silnie, że „dzisiaj waży się albo niepodległość, albo niebezpieczeństwo narodowej w przyszłości zagłady", a więc pragnęli i spodziewali się akcyi energicznej i zdecydowanej, która rozszerzałaby pole zdobyczy państwowych i zwiększała dorobek polityczny. Tu są świadkami trwającego w społeczeństwie wahania w chaosie przeróżnych koncepcyi politycznych, a ich myśli i jakiegoś uśpienia, czy też zaniku energii u tych, od których energia na całe społeczeństwo promieniować powinna; zamiast pobudki do czynu, słyszą, powtarzaną jak najwyższą mądrość, naukę: „Festina lente", nie spieszyć się! trzeba jeszcze czekać; zamiast pracy państwowo-twórczej, rzetelnej i ofiarnej, widzą w wielu razach tylko jej pozory, albo nawet idącą z pewnych środowisk wyraźną obstrukcyę.

Tam w Rosyi, widzieli, jak bolszewizm sprowadził straszną anarchię i otwiera bramę dla autokratyzmu; tu maksymalizm polski, pociągający do siebie pozorami wysokiego patryotyzmu, wstrzymuje organizowanie życia państwowego w chwili obecnej.

Tam na emigracyi, narodowa demokracya swemi czynami postawiła się za nawias życia narodowego i za bankruta politycznego jest uznaną; tu w kraju widzą, że zachowała ona swe wpływy, że miarodajne czynniki z nią poważnie się liczą, a jej koncepcye polityczne oddziaływają na kształtowanie się wewnętrznych i zewnętrznych stosunków.

Przybywający teraz z Rosyi emigranci doznają niewątpliwie rozczarowania. Fakt ten, „Nowa Gazeta" tłomaczy optycznem złudzeniem, któremu poddali się z odległości: „rzeczy poważne i głębokie maleją w oddaleniu, a drobiazgi przy nich wyrastają; ludzie mali wydają się wielkościami, mającemi prawo do zaufania".

W uwadze tej jest dużo gorzkiej prawdy; ale nie trzeba zapominać, że powaga chwili, zajmowane stanowisko i przyjęta na siebie odpowiedzialność, czynią często z ludzi przeciętnych, a nawet małych, ludzi wielkich i zdolnych do rzeczy poważnych i głębokich. Zmiana nastąpię tem łatwiej, jeżeli ludzie znajdują z zewnątrz oparcie dla siebie i bodziec dla twórczej pracy; a takiem oparciem i takiem bodźcem jest niewątpliwie złożony teraz adres Polaków z Rosyi do rządu polskiego.

Powrót do kraju.

„Dziennik Kijowski" z 26 kwietnia zamieszcza następujące ogłoszenie sztabu niemieckiego w Kijowie:

„Do wszystkich, którzy wskutek wydarzeń wojennych opuścili ojczyznę i wyjechali z gub. kowieńskiej, grodzieńskiej, kurlandzkiej, inflanckiej, z Polski, Litwy i Chełmszczyzny. Wszystkie instytucye wojenne robią wszystko co tylko od nich zależy, aby z powrotem osadzić na ziemi ojczystej tych wszystkich, którzy wysiedleni zostali z terytoryum działań wojennych. Niestety jednak, powyższa reewakuacya nie jest do urzeczywistnienia w prędkim czasie, gdyż ilość pociągów, które zarząd dróg kolejowych może udzielić do rozporządzenia jest nader ograniczona, zaspokojenie zaś potrzeb ludności reewakuowanej napotyka na przeszkody, gdyż w rejonie wskazanym pola są niezasiane, brak mieszkań, opieka zaś musi być zorganizowana nim ludność powróci. W celu usunięcia tych przeszkód, reewakuacya powinna się odbywać planowo. Z tego względu te osoby i rodziny, które pragną powrócić do gub. kurlandzkiej, liflandzkiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, do miejscowości, znajdujących się na zachód od starych pozycyi, winne o swojem życzeniu powiadomić najbliższy zarząd komendantury niemieckiej. Ten ostatni powiadomi te osoby i rodziny, kiedy będą mogły wyjechać z oddziałem reewakuowanych. Wszyscy ci, którzy zostali wysiedleni z terytoryum działań wojennych, powinni do chwili otrzymania podobnego zawiadomienia do komendantury pozostawać tam, gdzie się znajdują obecnie. Kto samowolnie będzie usiłować powrócić, ten naraża się na niebezpieczeństwo i prawdopodobnie będzie zmuszony na czas dłuższy zatrzymać się gdzieś w drodze, przyczem będzie pozbawiony opieki i dachu nad głową".

Rada Stanu i odosobnienie rządu.

Została ogłoszona lista 45-ciu członków Rady Stanu z nominacyi; całkowity więc skład osobisty tej instytucyi jest już teraz wiadomy. Z nominacyi weszli do Rady i aktywiści i pasywiści, ale pominięci są hr. Ronikier, ks. Maciej Radziwiłł. Najsilniejszą grupą jest Koło Międzypartyjne, mające w Radzie, z wyborów i nominacyi 43 przedstawicieli.

Pomimo zapewnień o aktywistycznych zarządzeniach rządu, stosowana taktyka półśrodków wytworzyła większość pasywistyczną. Decydowanie spraw w Radzie Stanu, rząd złożył w ręce Koła Międzypartyjnego, które wyraźnie oświadcza, że jedynem zadaniem Rady winno być opracowanie ustawy sejmowej a do rozstrzygania innych spraw nie dopuści. Czyżby i cały aktywizm rządu sprowadzał się do ułożenia ustawy sejmowej?

Poprzednia Tymczasowa Rada Stanu rozpoczynała swój żywot pod znakiem aktywizmu, a jednak na energię się nie zdobyła i istotnie czynna nie była. Obecna Rada Stanu jest wytworem kompromisowym, mieści w sobie rozmaite sprzeczne żywioły i trudno spodziewać się aby była zdolną do zdecydowanej w pewnym kierunku akcyi.

Tragedya wojsk polskich na Ukrainie.

„Przegląd polski" z 30 kwietnia donosi z Odesy:

Z powodu rozbrojenia oddziału polskiego w Odesie zastrzelił się żołnierz Ka-

zimierz Łyczkowski z tego karabinu, który za chwilę miał oddać. Reszta pozostałych kolegów z kap. Skrzyńskim i b. naczelnikiem sztabu Rybińskim na czele oddała tragicznie zmarłemu ostatnią przysługę.

Po wydaniu znanego rozkazu kap. Skrzyńskiego panowało wśród żołnierzy polskich wielkie przygnębienie. Perswazyom zawdzięczać należy, że skończyło się tylko na tym jednym tragicznym wypadku.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 4 maja. Urzędowo donoszą: Na południowym zachodzie stale żywa czynność potyczkowa.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 5 maja. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Po niesłychanie silnem przygotowaniu artyleryjskiem dywizye francuskie atakowały daremnie nasze stanowiska pod Kemmel i Bailleul.

Odparto je z ciężkiemi stratami. Pozostało w naszem ręku przeszło 300 jeńców.

Zamierzony atak pewnej dywizyi angielskiej na zachód od Baeilleul nie mógł się rozwinąć skutkiem działania naszej artyleryi.

Silne natarcia angielskie na południe od Hebuterne załamały się; pod wieczór ożywiła się obustronna działalność artyleryjska po obu brzegach Somme'y.

Pod Villers—Brettonneux, oraz na zachodnim brzegu Avre'y była ona szczególnie silna.

Z pozostałych frontów nic ważnego.

Na innych terenach walk nic nowego.

Ludendorff.

Telegramy.

Amnestya powszechna w Rosyi.

GENEWA. Paryski „Temps" donosi z Petersburga pod datą 3-go maja:

W nadchodzącą niedzielę, jako w setną rocznicę urodzin Karola Marxa, Lenin ogłosi amnestyę powszechną dla więźniów, skazanych za przestępstwa natury politycznej.

Według doraźnych obliczeń, dzięki tej amnestyi wolność odzyska przeszło 300.000 osób.

Kiedy rozpocznie się austro-węg. ofenzywa we Włoszech.

GENEWA. „Journal de Geneve" donosi: Z Rzymu nadchodzą wiadomości, że przygotowania do austro-węgierskiej ofenzywy na froncie włoskim już są ukończone. Ofenzywa rozpocznie się atoli dopiero za parę tygodni, ponieważ silne zawieje śnieżne utrudniałyby działania wojenne. Generał Diaz pościągał już potrzebne posiłki i skoncentrował je na najbardziej zagrożonych miejscach.

ZURYCH. „Züricher Ztg." donosi, że różne oznaki militarne wskazują na zbliżającą się ofenzywę włoską. Przesuwania wojsk w okolicach górskich trwają nadal a szczególnie na froncie południowo-tyrolskim ruchy te są nadzwyczaj ożywione.

Ugoda Szwajcaryi z koalicyą.

BERNO SZW. 4 maja. Szwajcarska agencya telegraficzna. Urzędowe doniesienie powiada: Między Szwajcaryą i zastępcami koalicyjnych rządów zawarto dalszą gospodarczą ugodę, według której Szwajcarya ma dostarczyć rządom koalicyjnym w przeciągu 8 miesięcy pewnej ilości drzewa a z drugiej strony zapewnia sobie ważne dla siebie środki żywności. Ugoda podlega jeszcze ratyfikacyi interesowanych rządów.

Opieka nad ambasadą.

GENEWA. „Le Matin" dowiaduje się z Petersburga, że rząd rosyjski istotnie zażądał upoważnienia do wysłania do Moskwy oddziału wojska, w celu roztoczenia opieki nad gmachem, w którym mieści się obecnie ambasada niemiecka, gdyż panująca w stolicy sytuacya nie daje gwarancyi bezpieczeństwa przedstawicielom dyplomatycznym państw obcych.

Upaństwowienie handlu zewnętrznego.

SZTOKHOLM. W Petersburgu ogłoszono dekret, na którego mocy cały handel zewnętrzny Rosyi zostaje upaństwowiony i odbywać się może wyłącznie pod kontrolą komisaryatu dla spraw handlu.

Utworzenie kuryi narodowościowych w Prusiech?

BERLIN. Jak słychać, są w toku wśród partyi środka Izby posłów narady w sprawie kompromisu odnośnie do kwestyi wyborczej. Rozchodzi się przytem o t. zw. zabezpieczenia, które mają polegać na tem, że w przyszłości zmiana ustawy co do szeregu ważnych kwestyi zależną jest od większości dwóch trzecich. Pozatem wchodzi w grę odgraniczenie narodowego stanu posiadania w marchii wschodniej, przyczem zamierzone jest utworzenie kuyri narodowościowych.

KRONIKA.

Wielka kwesta majowa. Wzorem lat ubiegłych i w tym roku Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej urządza Wielką Kwestę Majową na rzecz tej instytucyi.

Nadchodząca Kwesta, która rozciągnie się na cały miesiąc maj, odbędzie się tym razem pod hasłem „Walki z analfabetyzmem" i na tę walkę przeznaczone będą uzyskane fundusze.

Dotąd Kwesty takie poza nielicznymi wyjątkami z pośród Kół prowincyonalnych, urządzane były li tylko w stolicy: W roku bieżącym postanowiono działalność rozciągnąć również na cały kraj i poczyniono odpowiednie po temu kroki. Warszawa projektuje bardzo urozmaicone formy Kwesty: Zbiórkę domokrążną, przedstawienia galowe w teatrach, zabawy ogrodowe, sprzedaż nalepek, znaczków, żetonów, utworów literackich i t. p. Nie wszystkie te zamiary dałyby się może urzeczywistnić również na prowincyi i nie w tych co w Warszawie ramach. Sądzimy jednak, że do pewnego stopnia przynajmniej prowincya może i powinna naśladować Warszawę, a nawet stosować mogłaby pomysły inne, może do warunków ściśle miejscowych odpowiedniejsze, lub z nich płynące.

Tak czy inaczej spodziewać się należy, że Koła prowincyonalne P. M. S. całych sił dołożą, by się do osiągnięcia jaknajobfitszych wyników na tak szlachetny i tak ważny cel, jak walka z ciemnotą, przyczynić. Wierzyć też należy, że jaknajszersze warstwy społeczeństwa w całem Królestwie chęci i prace tych Kół najmocniej poprą; z całego serca wzywamy wszystkich, komu uświata ludu jest drogą, a imię ich dziś u nas już legion, by poparli i materyalnie i moralnie tegoroczną Kwestę.

„Czyń każdy w swym domku,co każe Duch [Boży
A całość sama się złoży".

Całość, którą pragniemy widzieć wielką, w znacznej mierze zależy od wysiłków całego kraju, niech więc prowincya w szlachetnej ze stolicą emulacyi, wykaże i tym razem ofiarność, jakiej tylekrotnie w ważnych chwilach i dla wielkich celów dawała dowody. A jakiż jest wyższy cel nad prowadzenie milionowych rzesz do światła.

2-ga Loterya Klasyczna na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych. Ciągnienie I-ej klasy odbędzie się we wtorek dn. 7 maja i w piątek dn. 10 maja r. b. Początek ciągnienia o godz. 9 m. 15. Każdy właściciel losu ma prawo wstępu i będzie mógł być obecnym przy ciągnieniu.

Zamordowanie rezerwisty. W tych dniach we wsi Kamyk pod Częstochową zdarzył się wypadek, który wstrząsnął do głębi mieszkańcami całej okolicy, rzucając ponure światło na niektóre stadła małżeńskie, które rozdzielił wybuch wojny przez powołanie jednej że stron do szeregów armii rosyjskiej.

W tych dniach powrócił do Częstochowy rezerwista z wojska rosyjskiego i udał się do swej rodzinnej wioski. Wszedł najprzód do chaty swych rodziców, by powitać swą matkę staruszkę, a potem swą żonę, zamieszkałą w innej chacie. Po serdecznem przywitaniu syna, matka przyrzekła odwiedzić synową i syna nazajutrz, co też uczyniła.

Kiedy staruszka udała się następnego dnia do zagrody rezerwisty i gdy nie zastała w izbie syna, zapytała krzątającej się synowej: — Gdzie twój mąż, który powrócił wczoraj?

Żona zdziwiona odpowiedziała:—A czy on wrócił?

Widząc w tem coś niewyraźnego, staruszka udała się do sołtysa wsi i opowiedziała mu przebieg powrotu syna, który gdzieś nagle zaginął.

W otoczeniu 5 włościan udał się sołtys do chaty rezerwisty, zdaniem żony jego, nieprzybyłego zupełnie.

Po kilku pytaniach żona zaginionego przyznała się, że męża swego przy pomocy kochanka zamordowała, a zwłoki jego rzuciła do gnojówki.

Po udaniu się do wskazanego miejsca, sołtys przy pomocy włościan wyciągnął ciało zamordowanego w ohydny sposób rezerwisty, który był odziany w szary zakrwawiony szynel żołnierski.

Po bliższych oględzinach zwłok okazało się, że niepozorny szynel rezerwisty zawierał wielką ilość rosyjskich banknotów papierowych na ogólną sumę kilku tysięcy rubli i osobno 10 tysięcy rubli w złocie, których mordercy nie zabrali, gdyż nie zauważyli ich, ponieważ rezerwista miał je zaszyte za podszewką szynela.

Zabójczynię męża i jej towarzysza spotka zapewne odpowiedni wymiar sprawiedliwości.

Wielkie kradzieże w Lublinie. W niedzielę 28 ubiegłego miesiąca z bramy domu Nr. 8 przy ul. Bramowej skradziono skrzynię z niemi, wartości 50,000 koron, stanowiącą własność Szai Szteinberga, właściciela sklepu galanteryjnego.

Według zeznań jednego z przypadkowych świadków, skrzynia owa została wyniesioną przez jakiegoś tragarza, który przyjechał konno na ulicę Olejną. Ów nieznajomy pozostawił konia, sam zaś udał się po skrzynię, którą z powodu ruchu panującego w danej godzinie bezkarnie wyniósł na plecach, przyczem kantem skrzyni zranił przechodzącego młodego żydka.

Zanim udzielono pomocy poszkodowanemu i dowiedziano, się odeń szczegółów, który był mimowolnym świadkiem, złodziej znikł wraz ze skrzynią i koniem.

W nocy z dnia 27 na 28 ubiegłego miesiąca z warsztatów Syndykatu rolniczego, mieszczących się przy ulicy Lipowej, nieznani złoczyńcy skradli 13 pasów transmisyjnych wartości 4 tys. koron.

Podobna kradzież została popełnioną w nocy z dnia 29 na 30 ub. m. w browarze p. Kijoka przy ul. Podwale; skradziono tam pas transmisyjny długości 15 łokci, oszacowany na 400 kor.

W obu wypadkach wdrożono śledztwo.

Z Dąbrowy.

Obchód 3-go Maja.

W niedzielę rano na rogach ulic ukazały się ogłoszenia, o odbyć się mającym pochodzie z okazyi 127-letniej rocznicy Konstytucyi. Pochód rozpoczął się nabożeństwem o godz. 12 w południe, w którym miały wziąść udział wszystkie wa stwy społeczeństwa? pochód był, ale czy wszyscy stanęli, aby uczcić ten dzień tak drogi dla Polaka? nie, garstką raczej to nazwać, a nie pochodem, wszak ten dzień udowodnił naszego ducha, naszej łączności, naszej przyszłości, któż skupił się pod ten sztandar Polski, ci byli którzy nie zapomnieli, że są Polakami, i znają historyę naszej ukochanej Ojczyzny, bo znaleźli się i tacy, którzy dość głośno opowiadali, że to święto burżujów. O ludzie małego ducha, czyż nie rozumiecie, że to święto Narodu Polskiego, czyż nigdy już nasz duch nie połączy się w jedność, aby dążyć do jednego celu aby dźwignąć tą naszą Ojczyznę do wyżyn dawnych za czasów Jagiellonów i Kazimierzów. Przykro było patrzeć na ten wspaniały pochód, w którym brakowało sztandarów naszych cechów i innych Stowarzyszeń. Mało tego wszystkiego, że Dąbrowianie tak mało okazali patryotyzmu w ten dzień dla nas tak ważny, to jeszcze ci, którzy brali udział robili sobie drwinki i szli dlatego tylko, że grała muzyka, czyż to niesmutne, że to młodzież, nawet byli legioniści, nasza przyszłość, tak się zachowuje, wobec tak uroczystej chwili, która rozumie co ten dzień znaczy dla polaka. Jednem słowem, że obydwa pochody nie były takie jak powinny być. Pochód 1 maja wiele stracił na powadze przez udział biorących żydów, którzy swoimi sztandarami i śpiewami wiele odjęli uroku. Pochód 3 maja również nie wypadł tak jak powinien, bo wielu uchyliło się od wzięcia udziału i nieliczny przeszedł ulicami Sobieskiego, Francuzką, Dąbrowską i Kościuszki pod pomnik, gdzie odśpiewano hymn Narodowy i Rote została wygłoszona mowa przez jednego funkcyonaryuszy Magistratu, orkiestra odegrała Mazurka Dąbrowskiego, potem uczestnicy pochodu rozeszli się.

W pochodzie wzięli udział: Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, Sokół, Skauci, Straż Ogniowa, Grupa górników na czele sztygarów, uczniowie i uczenice gimnazyum i 2 orkiestry.

Uczestniczka.

(d) **Co dzień mniej chleba.** Od paru dni brak chleba u piekarzy, którzy tłumaczą się brakiem mąki, w Magistracie jest chleb, ale nie dla wszystkich, bo przypatrzmy się ile rąk wyciąga po jeden bochenek chleba, a ile osób odchodzi bez chleba. Od piątej rano już formuje się ogonek, lecz stale nie wszyscy dostają i odchodzą znużeni wyczekiwaniem bez chleba. Stanowczo trzeba coś zaradzić, aby i u piekarzy można dostać chleba na kupony, bo bez kuponów to zawsze i wszędzie dostanie się chleba za 6 koron bochenek.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.